

ANTONI SADKIEWICZ

[Warszawa,] 4 kwietnia 1945 r.

Zeznanie Antoniego Sadkiewicza, nr S.12 118, ur. 6 lutego 1881 r. w Modlinie, kolejarza, zam. Warszawa, ul. Mokotowska 8 m. 5

o pobycie w obozach koncentracyjnych na terenie Wolnego Miasta Gdańsk i Niemiec od 1 września 1939 do 2 kwietnia 1942 r.

W dniu 31 sierpnia 1939 roku wyjechałem pociągiem pospiesznym jako bagażowy PKP służbowo do Gdyni. O dziesiątej wieczorem przyjechałem do Gdyni. Ponieważ pociąg pośpieszny został w Gdyni, wsiadłem 1 września 1939 do pociągu towarowego, który jechał do Warszawy. Między Wielkim Kackiem i Osową pociąg został zatrzymany przez Niemców. Wszystkich pasażerów i służbę kolejową zabrano do Bischofsbergu, gdzie przebywaliśmy tydzień, następnie do Neufahrwasser – dziesięć dni. Następnie wysłano mnie na roboty polne do gospodarstwa niemieckiego k. Tczewa, [tam] złamałem rękę przy pracy i po dwu tygodniach odesłano mnie do Westerplatte, gdzie uprzątałem gruzy, a następnie do obozu w Stutthofie (30 km od Gdańska, w lesie nad Bałtykiem). W Stutthofie znalazłem się 4 stycznia 1940 roku. Przebyłem tam osiem miesięcy na tzw. kwarantannie. Było to oddzielone miejsce w obozie, ogrodzone drutami, gdzie poddawano nas specjalnemu znęcaniu, robót oprócz porządkowych nie było.

Trudno wszystko szczegółowo opisać. Podam przykładowo kilka codziennych wydarzeń: SS-mani wspólnie z blokowymi, Niemcami kryminalistami, wpadali do baraku i strzelając, zmuszali nas do wskakiwania i zeskakiwania na stoły i łóżka, następnie biegaliśmy naokoło baraków, a ustawieni Niemcy bili nas kijami. Bicie i katowanie było na porządku dziennym. Biegaliśmy bez przerwy cały dzień. Kto zemdłał, brano go pod zimny prysznic, niezależnie od pogody. Wielu umierało już pod prysznicem, reszta chorowała na zapalenie płuc.

Dziennie na naszym bloku umierało po kilkunastu ludzi, nie licząc tych, którzy chorowali i byli zabierani do „lazaretu”, skąd nie wracali. Znęcał się specjalnie nasz blokowy, Ślęzak Mantel,

podobno były policjant polski. Brukowaliśmy podwórka. Kamienie musieliśmy nosić biegiem wśród ustawicznego bicia. Dostawaliśmy dziennie na obiad $\frac{3}{4}$ litra zupy z brukwi bez chleba, na śniadanie kawę czarną bez chleba, na kolację kawę z kawałkiem chleba.

Po ośmiu miesiącach kwarantanny przeniesiono mnie do obozu, pracowałem przy budowie drogi i robotach polnych. W jesieni 1940 roku przewieziono mnie z partią więźniów do Dachau. Tam pracowałem przy budowie dróg, na plantacjach ziół. Traktowanie było takie samo, bicie i popędzanie kijem.

Kiedys na plantacjach zabrałem brukiew z głodu, znaleziono ją przy mnie. Musiałem z miejsca pracy nieść ją w zębach do obozu. Za karę przywiązano mnie do specjalnego stołu. SS-mani wymierzili mi karę chłosty prętami obszytymi skórą. Bicie takie przecinało skórę i mięśnie do kości. Dostałem dziesięć kijów, a ponieważ nie mogłem wstać o własnych siłach, bito mnie po głowie, szyi i plecach. Po egzekucji musiał każdy zrobić kilkanaście przysiadów, jodynowano mu plecy i musiał wrócić do roboty.

Chorowałem ciągle na wrzody, na zakażenie krwi, odmroziłem sobie nogi.

Byłem w szpitalu więziennym jakiś czas. Byłem tam świadkiem, jak leczono chorych. Sanitariusze niemieccy rekrutujący się z więźniów kryminalistów ciężko chorych stawiali pod prysznic i wlewali im wiaderm wodę do ust. Ciężko chorych wynoszono do komór gazowych.

W Dachau w ostatnich miesiącach pobytu złamano mi trzy żebra. Byłem chory i usiłowałem zostać na sali. Blokowy Niemiec to zauważył i skatował mnie w okropny sposób, łamiąc żebra. Na skutek starań mojej żony, która zebrała wszystkie dokumenty stwierdzające, że byłem kolejarem, zwolniono mnie w dniu 7 marca 1942 roku. Byłem jednak tak ciężko chory, że opuścić obóz mogłem dopiero 2 kwietnia. Przed wyjazdem musiałem dać przyrzeczenie, że nic nie powiem nikomu o tym, jakie było traktowanie i tryb życia w obozie. Zwolniono mnie pod warunkiem, że zgłoszę się do pracy na kolei.

Wróciłem do Warszawy w kwietniu 1942 roku.

Zeznałem zgodnie z prawdą przed podpisaniem przeczytałem.

Protokółował mgr B. [nieczytelny podpis]